

Sygn. akt II AKa 267/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 marca 2015 roku

Sąd Apelacyjny w Krakowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Marek Długosz (spr.)
Sędziowie:	SSA Paweł Anczykowski SSA Tadeusz Tokarski
Protokolant:	st. sekr. sądowy Monika Palonek

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Marka Woźniaka

po rozpoznaniu w dniu 26 lutego 2015 roku w sprawie

V. S.

oskarżonego z art.201 dkk w zw. z art.58 dkk

apelacji obrońcy oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 23 września 2014 roku sygn. akt III K 25/14

I. zmienia zaskarżony wyrok w ust. III w ten sposób, że obniża do kwoty 118.700 (sto osiemnaście tysięcy siedemset) złotych wysokość zasądzonych z urzędu odszkodowania,

II. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok w pozostałym zakresie,

III. zwalnia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

Sygn. akt II AKa 267/14

UZASADNIENIE

I

Prokurator Prokuratury Rejonowej Kraków Śródmieście Wschód oskarżył V.S.o to, że:

w okresie od 29 lipca 1991 roku do 22 sierpnia 1991 roku w K., działając w warunkach przestępstwa ciągłego, zagarnął na szkodę Banku (...) S.A.Oddział w K.minie znacznej wartości w kwocie łącznej 2.700.000 ATS, co stanowi równowartość 2.225.776.400 zł, w ten sposób, iż przedstawił do warunkowego skupu 5 czeków bez pokrycia na koncie wystawcy i płatnika, a w szczególności:

- w dniu 29 lipca 1991 roku czek na kwotę 600.000 ATS;

- w dniu 7 sierpnia 1991 roku czek na kwotę 200.000 ATS;
- w dniu 14 sierpnia 1991 roku czek na kwotę 700.000 ATS;
- w dniu 16 sierpnia 1991 roku czek na kwotę 600.000 ATS;
- w dniu 22 sierpnia 1991 roku czek na kwotę 600.000 ATS

tj. o przestępstwo z art. 201 § 1 d. k.k. w zw. z art. 58 d. k.k.

II

Sąd Okręgowy w Krakowie, wyrokiem z dnia 23 września 2014 roku (sygn. akt III K 25/14), orzekając w ramach zarzutu z aktu oskarżenia, uznał oskarżonego V.S.za winnego tego, że w okresie od dnia 29 lipca 1991 roku do dnia 22 sierpnia 1991 roku w K., działając w krótkich odstępach czasu i w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, wystawiając i przedkładając w Banku (...) S.A.Oddział w K.do warunkowego skupu pięć czeków na łączną kwotę 2.700.000 ATS, co stanowi równowartość kwoty 243.000 zł, wprowadzając w błąd pracowników Banku, iż wypłacone na ich podstawie przez (...) S.A.Oddział w K.pieniądze, zostaną pokryte i wypłacone bankowi (...) S.A.z konta płatnika czeków to jest Firmy (...)przez austriacki Bank, doprowadził (...) S.A.do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie 243.000 zł, co stanowi mienie znacznej wartości, a w szczególności wystawił i przedłożył do warunkowego skupu następujące czeki: w dniu 29 lipca 1991 roku czek na kwotę 600.000 ATS, w dniu 7 sierpnia 1991 roku czek na kwotę 200.000 ATS, w dniu 14 sierpnia 1991 roku czek na kwotę 700.000 ATS, w dniu 16 sierpnia 1991 roku czek na kwotę 600.000 ATS, w dniu 22 sierpnia 1991 roku czek na kwotę 600.000 ATS, to jest za winnego przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. za art. 12 k.k. i za to na mocy art. 294 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. wymierzył mu karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Na mocy art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonemu na poczet wymierzonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 23 kwietnia 1992 roku do dnia 24 września 1992 roku oraz od dnia 2 stycznia 2014 roku do dnia 23 września 2014 roku.

Na podstawie art. 415 § 4 k.p.k. zasądził od oskarżonego na rzecz Banku (...) S.A. Oddział w K., ul. (...) kwotę 218.700 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 22 sierpnia 1991 roku.

Na podstawie art. 627 k.p.k. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 3.000 złotych tytułem kosztów sądowych, a na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił go od ponoszenia ich w pozostałym zakresie.

III

Wyrok ten zaskarżył obrońca oskarżonego w całości na jego korzyść.

W sporządzonej apelacji orzeczeniu temu zarzucił:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wydanego orzeczenia, a to:

a) art. 7 k.p.k. w zw. z 410 k.p.k. poprzez dowolną, sprzeczną z zebraniem materiałem dowodowym, pobieżną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności zeznań świadków i ujawnionych na rozprawie dokumentów, naruszającą zasady logiki oraz doświadczenia życiowego, która doprowadziła do błędów w ustaleniach faktycznych w zakresie przestępczego zamiaru towarzyszącego oskarżonemu w jego postępowaniu względem Banku (...) S.A. oraz ustalenie, że oskarżony wprowadził w błąd także Bank w celu uzyskania korzyści majątkowej oraz ustalenie wysokości szkody w sposób rażąco sprzeczny z wyżej wymienionymi zasadami, które to naruszenie miało fundamentalny wpływ na treść wyroku,

b) art. 5 § 2 w związku z art. 410 k.p.k. nieuwzględnienie na korzyść oskarżonego V. S. poważnych wątpliwości wyrażonych przez Sąd na stronie 48 uzasadnienia, a nadto poprzez uznanie, że brak dokumentacji dotyczącej szkody powstałej po stronie Banku, brak oryginałów czeków i innych dowodów z dokumentów, brak dokumentacji księgowej (...) Sp. z o.o., brak dokumentacji dotyczącej transakcji handlowych pomiędzy V. (...) a (...), niemożność przesłuchania świadków, którzy zmarli albo są ciężko chorzy, a zatem brak podstawowego materiału dowodowego w sprawie, nie stanowi obiektywnych wątpliwości nie dających się usunąć, których rozstrzygnięcie winno następować wyłącznie na korzyść V. S.,

c) art. 167 k.p.k. w związku z art. 193 k.p.k. polegający na nieprzeprowadzeniu z urzędu dowodu z opinii biegłego na okoliczność wymagającą wiadomości specjalnych, a mającej kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, a to wysokości rzekomej szkody wyrządzonej poprzez realizację czeków, nadto Sąd nie przeprowadził z urzędu dowodu z przesłuchania księgowej (...) sp. z o.o. w osobie L. T., a nadto zaniechał jakiegokolwiek inicjatywy dowodowej w zakresie sprawdzenia, czy w bankach znajdujących się na terytorium Austrii, a to C. lub L. nie znajdują się dokumenty związane z obrotem czekowym z (...) S.A. w roku 1991, a to czeków wystawianych przez (...) na rzecz (...) sp. z o.o., względnie dokumentacji handlowej pomiędzy (...) a (...), które to naruszenie w sposób oczywisty wpływa na treść wyroku, który został oparty na niepełnym materiale dowodowym,

d) art. 410 k.p.k. poprzez pominięcie przez Sąd ujawnionego na rozprawie dowodu z dokumentów dotyczących postępowania toczącego się w Austrii dotyczącego bankructwa oskarżonego, które rozpoczęło się w 1993, propozycji ratalnej spłaty zadłużenia (...) Sp. z o.o. złożonej przez V. S. imieniem (...) Sp. z o.o. co miało wpływ w zakresie ustalenia zamiaru V. S., zeznań świadka A. B. (1) w zakresie, w którym potwierdza, że kradzież samochodu dostawczego miała wpływ na wykonanie zlecenia szycia bluzek dla (...), zeznań J. S. złożonych w 2014 roku w zakresie, w jakim potwierdza kradzież samochodu dostawczego, które to naruszenie miało wpływ na treść wyroku w zakresie ustaleń faktycznych, korespondencji (...) Sp. z o.o. do Banku (...) S.A.,

e) art. 7 k.p.k. w związku z art. 424 § 1 k.p.k. poprzez nieprawidłowe sporządzenie uzasadnienia, które nie zawiera wskazania, dlaczego Sąd nie uznał dowodów podważających winę oskarżonego wskazanych w uzasadnieniu apelacji w sposób uniemożliwiający dokonanie merytorycznej kontroli orzeczenia,

f) obrazę przepisu prawa materialnego a to art. 46 k.k. poprzez orzeczenie o obowiązku naprawienia szkody w wysokości 230.000,00 zł wraz z odsetkami mimo braku wniosku pokrzywdzonego oraz wobec całkowicie błędnego ustalenia wysokości szkody,

g) oraz - na prośbę oskarżonego V. S., który ma oczywiste trudności związane z samodzielnym złożeniem apelacji - składam zarzut obrazę prawa materialnego - art. 101 § 1 k.k., a to przedawnienia karalności zarzucanego mu przestępstwa.

W przypadku nieuwzględnienia zarzutów obrazę prawa procesowego lub materialnego, które nie skutkowałyby uniewinnieniem lub uchynieniem zaskarżonego wyroku w całości, obrońca oskarżonego podniósł zarzut ewentualny, a to zarzut rażącej niewspółmierności kary, a to obrazę art. 53 k.k. z uwagi na nienależyte uwzględnienie stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu oraz nieuwzględnienie celów wychowawczych kary, a także nienagannego postępowania oskarżonego od roku 1992 roku.

Wskazując na powyższe zarzuty, obrońca oskarżonego wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku w całości poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu,
2. zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego V. S. kosztów zastępstwa procesowego wedle norm przepisanych,

ewentualnie

3. uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

W uzupełnieniu wniesionej apelacji obrońca oskarżonego ponadto:

1) w odniesieniu do zarzutu 1f wniósł o uznanie, że dotyczy on obrazy przepisów prawa procesowego, a to art. 414 § 4 k.p.k. w zw. z art. 65 § 1 pkt 4 k.p.k. poprzez orzeczenie o roszczeniu cywilnym, o którym prawomocnie orzeczono, na co jednoznacznie wskazuje posiadanie tytułu egzekucyjnego przez Bank (...) S.A., co zostało ujawnione w toku postępowania, w którym przedstawicielki Banku podnosiły bezskuteczność postępowania egzekucyjnego,

2) w odniesieniu do zarzutu sformułowanego w punkcie 1g apelacji, a dotyczącego obrazy prawa materialnego, poprzez uznanie przez Sąd Okręgowy, iż przestępstwo opisane w akcie oskarżenia (wyczerpujące znamiona z art. 201 dawnego k.k., a w sposób budzący wątpliwości zakwalifikowane przez Sąd Okręgowy jako wyczerpujące znamiona dzisiejszego art. 286 k.k. w zw. z art. 294 k.k.) nie uległo przedawnieniu w świetle art. 101 k.k. oraz art. 102 k.k. w zw. z art. 15 ustawy Przepisy wprowadzające kodeks karny z dnia 6 czerwca 1997 roku.

W kolejnym piśmie procesowym stanowiącym uzupełnienie i rozwinięcie zarzutu przedawnienia karalności, to jest naruszenia art. 101 § 1 k.k., obrońca oskarżonego wskazał, że wypadku uznania, iż oskarżony dopuścił się czynu zabronionego, czyn ten należałoby zakwalifikować z art. 61 ustawy z dnia 28 kwietnia 1936 roku Prawo czekowe, gdyż przepis ten pozostający w zbiegu pozornym z przepisem art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k., stanowi tutaj *lex specialis*. Zwracając na to uwagę, obrońca podniósł, że karalność tak kwalifikowanego przestępstwa przedawniła się z upływem lat 10. Powyższe powinno zaowocować umorzeniem postępowania karnego na zasadzie art. 414 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 6 k.p.k.

IV

Na rozprawie odwoławczej obrońca oskarżonego podtrzymał zarzuty i wnioski sformułowane w pisemnej apelacji.

Prokurator oponował uwzględnieniu tej apelacji i postulował utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku.

Oskarżony wnosił jak jego obrońca.

V

Sąd Apelacyjny rozważył, co następuje.

Apelacja obrońcy oskarżonego, chociaż niezwykle obszerna i oparta na wszystkich podstawach odwoławczych, nie zasługuje na uwzględnienie. Pomimo, że żaden z podniesionych w apelacji zarzutów nie mógł być uznany za trafny, skarga ta odniosła jednak pewien skutek, gdyż poddając kontroli odwoławczej zaskarżony wyrok, doprowadziła do zmiany tego orzeczenia poprzez obniżenie zasądzonego z urzędu od oskarżonego odszkodowania na rzecz pokrzywdzonego Banku.

1. Procedując w niniejszej sprawie, Sąd pierwszej instancji nie uchybił treści żadnego ze wskazanych w apelacji przepisów prawa procesowego i materialnego. Sąd meriti przeprowadził wszystkie niezbędne dla rozstrzygnięcia sprawy dowody, które pomimo upływu blisko ćwierć wieku od popełnienia przestępstwa wciąż były dostępne, a następnie poddał je wnikliwej i kompleksowej ocenie, po czym ustalił na ich podstawie bezbłędny stan faktyczny, który przyjął za podstawę skazania oskarżonego. Przyjmując w prawidłowo zrekonstruowanym stanie faktycznym, że oskarżony zrealizował wszystkie znamiona występku z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k., Sąd a quo dokonał w ten sposób trafnej oceny prawnej jego czynu, finalnie zaś wymierzył mu zasłużoną i sprawiedliwą karę. Wydany w niniejszej sprawie wyrok, który poprzedzony został należytym wyjaśnieniem wszystkich istotnych okoliczności, nie zyskał aprobaty Sądu odwoławczego jedynie w zakresie zasądzonego od oskarżonego z urzędu odszkodowania, które jakkolwiek pozostaje w związku z przypisanym mu przestępstwem, to jednak w realiach

niniejszej sprawy uznane być musi za wysokie, skoro nie uwzględnia faktu, że wyrządzona tym przestępstwem szkoda została pokrzywdzonemu Bankowi naprawiona w większym, niż przyjętym w wyroku zakresie.

2. Nietrafnie podnosi skarżący, że wyrokując w niniejszej sprawie, Sąd pierwszej instancji uchybił treści art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., w tym skonkretyzowanej w pierwszym z tych przepisów, zasadzie swobodnej oceny dowodów. Wbrew odmiennemu przekonaniu obrońcy, Sąd a quo w sposób odpowiednio wnikliwy ocenił zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, a następnie prawidłowo zrekonstruował na jego podstawie stan faktyczny, który stanowił osnowę skazania oskarżonego za przypisane mu przestępstwo. Podniesione w apelacji zarzuty, kwestionujące trafność tej oceny, a w dalszej perspektywie kontestujące przyjęte za podstawę zaskarżonego wyroku ustalenia faktyczne, nie zasługują na uwzględnienie, sprowadzają się bowiem wyłącznie do nieuprawnionej z tą oceną polemiki, która nie została wsparta argumentacją mogącą podważyć wynikające z niej wnioski. Odmienne niż utrzymuje to autor apelacji, Sąd pierwszej instancji w sposób kompleksowy ocenił przeprowadzone w sprawie dowody osobowe oraz zabezpieczone dokumenty, a następnie prawidłowo rozważył wynikające z nich okoliczności, zwłaszcza te, które miały dla jej rozstrzygnięcia kardynalne znaczenie. Oceniając zgromadzony materiał dowodowy, Sąd meriti w sposób przekonujący wskazał, dlaczego określonym dowodom dał wiarę, a innym dowodom, w tym wyjaśnieniom oskarżonych takiej wiary w odpowiednim zakresie odmówił. Przedstawione w ramach tej oceny argumenty mają wymiar wielopłaszczyznowy i kompletny, nie wykazują błędów natury faktycznej czy też logicznej oraz respektują wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego. Tym samym ocena ta ma charakter swobodny, czyniący zadość wymogom określonym w art. 7 k.p.k., a nie dowolny i arbitralny, sprzeczny z treścią tego przepisu, jak niesłusznie podnosi to skarżący, który dla wykazania swych racji eksponuje jedynie niektóre okoliczności, zupełnie pomija natomiast te z nich, których przyznanie mogłoby przynieść skutek odmienny od założonego w apelacji.

Wbrew odmiennemu przekonaniu obrońcy prawdziwość wyjaśnień oskarżonego, którą skarżący niesłusznie tak skwapliwie im przypisuje, w których odnosił się do stawianego mu zarzutu oraz wyjaśniał powody, dla których wystawione przez niego czeki nie miały pokrycia w austriackim banku, została aż nadto wyraźnie obnażona przez Sąd pierwszej instancji, który dokonując niezwykle drobiazgowej i jednocześnie krytycznej oceny tego dowodu, poprzez odwołanie się do składanych przez oskarżonego relacji procesowych, trafnie zauważył, że jest on osobą, której z niezwykłą łatwością przychodzi rozmijać się z prawdą. Oceniając negatywnie wyjaśnienia oskarżonego przez pryzmat treści ich samych oraz innych dowodów, Sąd meriti trafnie zwrócił uwagę nie tylko na fakt, iż pozostawały one w sprzeczności z pozostałym zebrany w sprawie materiałem dowodowym, który uznany został za wiarygodny lecz nadto same w sobie zawierały szereg zasadniczych sprzeczności, które podważały ich prawdziwość. Jako że w obszernych fragmentach uzasadnienia zaskarżonego wyroku poświęconych analizie wyjaśnień oskarżonego, które przedstawione zostały na stronach 22-38, Sąd a quo podał liczne powody, które skutkowały negatywną oceną tego dowodu, zbędne byłoby w tym miejscu ponownie przytaczać te same trafne okoliczności, do których odwołano się w tym opracowaniu, tym bardziej, że poza polemicznymi uwagami, apelacja (mimo swej obszerności) nie dostarcza na poparcie prezentowanych w niej racji żadnych przekonujących argumentów. Za dobry przykład uprawianej przez obrońcę nieuprawnionej polemiki posłużyć może próba zdeprecjonowania w apelacji stwierdzenia Sądu pierwszej instancji, że oskarżony musiał uzgadniać wspólną wersję zdarzeń z J. S. (do czego mogło dochodzić za pomocą nielegalnie przemyconego do zakładu karnego urządzenia CB), na co niezbicie wskazuje fakt, iż J. S. dopiero na rozprawie zaczął mówić o źle wykonanym zleceniu na olbrzymią kwotę 4.000.000 ATS (szylingów austriackich), natomiast w śledztwie nie tylko o tym nie wspomniał, ale wręcz podkreślał, że nic mu nie jest wiadomo na temat kłopotów finansowych spółki (...), której był Wiceprezesem oraz (...), której właścicielem (według posiadanej przez niego wiedzy) miał być oskarżony. Otóż nie dostrzegając oczywistego faktu, że dysponowanie przez oskarżonego takim urządzeniem w zakładzie karnym mogło mieć jedynie na celu utrzymywanie przez niego bezprawnych kontaktów ze światem zewnętrznym, skarżący nietrafnie zarzuca Sądowi meriti, że kontakty z J. S., o które podejrzewa oskarżonego, były niemożliwe, gdyż J. S. nie znał języka niemieckiego, a ponadto ich pozycje znajdowały się w konflikcie interesów. Odwołując się do takiej argumentacji, autor apelacji nie bierze pod uwagę, że w te nielegalne kontakty mogły być zaangażowane osoby trzecie, które posługiwały się językiem niemieckim, nie uwzględnia również faktu, że J. S. pozostawał pod zarzutem udzielenia oskarżonemu pomocnictwa do przestępstwa z art. 201 k.k. z 1969 roku w zw.

z art. 58 k.k. z 1969 roku, zatem także w jego interesie leżało wykazanie na rozprawie, że winę za zaistniałą sytuację ponoszą niesolidni partnerzy handlowi spółki (...)

Aprobując w pełni przedstawioną w zaskarżonym wyroku ocenę pokretnych wyjaśnień oskarżonego, która w żadnym z poruszanych w apelacji aspektów nie charakteryzuje się dowolnością, przypomnieć jedynie trzeba, że w toku postępowania przygotowawczego oskarżony nie kwestionował faktu, iż znajdujące się w aktach kopie pięciu czeków są tymi, które zostały przez niego podpisane i wystawione w celu realizacji w Banku (...) S.A., a jedynie utrzymywał, że wystawiając je nie wiedział, iż nie mają one pokrycia w banku austriackim. Natomiast na rozprawie oskarżony próbował podważyć prawdziwość tych dokumentów, przyznając zaś, że w momencie wystawienia czeków było mu wiadome, iż nie mają one pokrycia (przynajmniej cztery ostatnie) nieudolnie starał się przekonać Sąd meriti, że wiedział o tym pokrzywdzony Bank, próbował też nieskutecznie wykazać, że za taki stan rzeczy odpowiedzialność ponosiły niesolidne polskie firmy. Nietrudno przy tym zauważyć, że wyjaśnienia oskarżonego, w których tłumaczył niepokrycie należności pokrzywdzonego Banku ekstraordinaryjnymi zdarzeniami były zmienne, niespójne oraz ewoluowały na etapie całego postępowania, co zostało prawidłowo dostrzeżone oraz uwypuklone przez Sąd pierwszej instancji w pisemnych motywach wyroku. Nie wdając się w tym miejscu w bliższe analizowanie tego zagadnienia, gdyż zostało ona szczegółowo i prawidłowo omówione przez Sąd meriti w sporządzonym uzasadnieniu, dla wykazania zachodzących w relacjach procesowych oskarżonego rozbieżności zaakcentować jedynie trzeba, że zarówno w piśmie z dnia 16 września 1991 roku (k. 21-22), jak i w wyjaśnieniach składanych na etapie postępowania przygotowawczego (k. 112-116), wymieniony podkreślał, że spółka (...) Sp. z o.o. poniosła szkodę zasadniczo w wyniku nieterminowego wykonania części zlecenia przez firmę (...)w D.(odbiór wykonanego przez tę firmę towaru, który znajdował się w Austrii miał być przedmiotem sporu), natomiast na etapie postępowania sądowego (k.1149) zaprzeczył, aby to firma z D.była tą, z powodu której zasadnicza część zlecenia lipcowo-sierpniowego nie została wykonana w sposób należyty (działalność tej firmy dotyczyła innego zlecenia). Oskarżony ponadto podał na rozprawie, że początkiem niepowodzeń związanych z wykonaniem tego zlecenia była kradzież pojazdu z częścią towaru objętego przedmiotowym zleceniem na szkodę spółki (...) Sp. z o.o., którego wartość wynosiła około 800.000 szylingów austriackich, o czym wcześniej nawet raczył nie wspomnieć, gdy trzykrotnie składał wyjaśnienia przed wniesieniem aktu oskarżenia. Kradzież tego towaru spowodowała, że chcąc dotrzymać terminu dostawy trzeba było zlecić uszycie 4.000 sztuk odzieży, które zostały skradzione, co z kolei skutkowało tym, że firmy, które po raz pierwszy pracowały dla spółki (...) Sp. z o.o. źle wykonały to zlecenie, nadto jakość pozostałego towaru (12.000 uszytych bluzek) nie była też właściwa, gdyż nie był w stanie kontrolować produkcji przez firmy, z którymi do tej pory taka współpraca miała miejsce (w zasadzie chodziło tutaj o jedną firmę, której nazwy nie pamięta – k. 1151).

Zwracając uwagę, że wyjaśnienia oskarżonego odnoszące się do kradzieży samochodu z towarem są niewiarygodne z przyczyn wskazanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, nie popełnił Sąd pierwszej instancji sygnalizowanego w apelacji błędu stwierdzając, że świadkowie J. S., A. B. (1) i W. M. (1) nie dysponowali na ten temat miarodajnymi wiadomościami i de facto nie potwierdzili relacji oskarżonego. Należy skarżącemu wskazać, że jakkolwiek J. S. w swoich zeznaniach nie wykluczył, iż mogła mieć miejsce kradzież jakiegoś samochodu dostawczego, to jednocześnie podał, że nic mu nie jest wiadomo, aby chodziło tutaj o kradzież pojazdu z towarem (k. 1207-1208). Świadek A. B. (1), do którego zeznań też odwołuje się autor apelacji, zeznał wprawdzie o utracie materiału, do której miało dojść w drodze do jednego z zakładów produkcyjnych, ale nie pamiętał, czy wówczas zaginęła również ciężarówka (k.1722). Analizując odnośne zeznania A. B. (1) oraz wyjaśnienia oskarżonego, Sąd pierwszej instancji słusznie skonstatował, że obaj zdają się mówić o dwóch różnych wydarzeniach, gdyż według oskarżonego do owej kradzieży towaru wraz z ciężarówką miało dojść nie w drodze do zakładu produkcyjnego – jak podał świadek, lecz na postoju, gdy wyprodukowany już towar czekał do oclenia, a następnie miał jechać do Austrii (k. 1149). Z kolei W. M. (1) odnosząc się do tej kwestii podał tylko tyle, że przypomina sobie, iż w K. została skradziona mała ciężarówka, jednak o ładunku nic nie wie (k. 720). Wszystkie wymienione osoby pełniły bardzo odpowiedzialne funkcje w spółce (...) Sp. z o.o., nie sposób zatem uznać, aby (mimo upływu długiego okresu czasu od zdarzenia) mogły one zapomnieć o tak ważnym incydencie, który wręcz zachwiał działalnością tej firmy i spowodował w jej majątku duże straty.

Przytoczony wyżej niezwykle pokretny sposób obrony oskarżonego nie mógł zyskać uznania Sądu meriti, tym bardziej, że wbrew twierdzeniom obrońcy, nie miał on właściwego oparcia w innych dowodach. Podkreślając niewiarygodność wyjaśnień oskarżonego, w których obarczał winą za zaistniałą sytuację inne podmioty gospodarcze oraz powoływał się na kradzież ciężarówki z towarem, który czekał na oclenie, Sąd pierwszej instancji słusznie nie omieszkał zauważyć, że lansowane w nich twierdzenia nie zostały potwierdzone żadnymi obiektywnymi dowodami (stosownymi dokumentami). O ile przedłożenie takich dowodów obrazujących zaszłości, o których wyjaśniał oskarżony w chwili obecnej mogło być utrudnione z uwagi na znaczny upływ czasu od inkryminowanych zdarzeń, o tyle nic przecież nie stało temu na przeszkodzie, aby dowody te zostały złożone w toku śledztwa oraz w postępowaniu sądowym przed ucieczką oskarżonego z kraju. Oskarżony był wprawdzie przez pewien okres tymczasowo aresztowany, jednak korzystał w tym czasie z pomocy profesjonalnego obrońcy, który w jego imieniu mógł odnośne dowody przedstawić. Wszelako ani wtedy, ani po uchyleniu tego środka zapobiegawczego tego nie uczyniono, a dzisiaj winą za ich brak próbuje się niesłusznie obciążyć Sąd pierwszej instancji, upatrując w tym szansę na podważenie w ten sposób zaskarżonego wyroku.

3. Podobnie zupełnie dowolny charakter mają supozycje autora apelacji, że Sąd a quo w sposób wybiórczy odniósł się do pozostałego zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Wbrew twierdzeniom obrońcy, Sąd pierwszej instancji zgodnie z regułami procesowymi ocenił nie tylko wyjaśnienia oskarżonego, o których była już mowa, ale również pozostały zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w tym zeznania świadków, zaś wśród nich depozycje najbliższych jego współpracowników J. S., W. M. (1) i A. B. (1), a wynikające z tej oceny wnioski należycie uzasadnił. Polemizując z tą oceną, obrońca nie przedstawia żadnych rzeczowych argumentów, w oparciu o które można było zakwestionować tę ocenę. W kategoriach zwyczajnego nieporozumienia traktować należy uwagę skarżącego, że o wadliwej ocenie tych dowodów świadczyć ma całkowite odrzucenie wyjaśnień oskarżonego. Wbrew twierdzeniom obrońcy, nie można też o tym wnioskować na tej podstawie, że Sąd pierwszej instancji nie pochylił się nad bliższym wyjaśnieniem roli wyżej wskazanych osób w inkryminowanym procederze. Stawiając taki zarzut najwyraźniej umknęło skarżącemu, że J. S. został już w tej sprawie prawomocnie uniewinniony, a W. M. (1) i A. B. (1) nigdy nie byli podejrzanymi o współudział w doprowadzeniu pokrzywdzonego Banku do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Z pewnością wystarczającym pretekstem do prowadzenia rozważań w tym przedmiocie nie mógł być fakt, iż dwaj ostatni byli (m.in.) pracownikami spółki (...) oraz członkami zarządu spółki (...) Sp. z o.o., jak również okoliczność, iż oskarżony obracał się w ich towarzystwie oraz polegał na ich działaniach w kraju. Doprawdy trudno się zgodzić z autorem apelacji, że odnotowane przez Sąd pierwszej instancji nieścisłości w zeznaniach wskazanych wyżej świadków miałyby wskazywać na ich sprawstwo kierownicze. Nawet jeśli tak by było, do przyjmowania czego nie ma wszakże wystarczających podstaw, w niczym nie dyskwalifikowałyby to odpowiedzialności karnej oskarżonego ani jej nie umniejszało. Przeciwnie, poczynienie ustalenia, że oskarżony popełnił to przestępstwo w zмовie i przy współudziale innych osób, skutkowałooby wystąpieniem okoliczności obciążającej, którą należałoby uwzględnić przy wymiarze kary.

4. W uzasadnieniu podniesionego w apelacji zarzutu obrazy art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. obrońca prawidłowo dekoduje znamiona charakteryzujące stronę przedmiotową i podmiotową przestępstwa oszustwa. Autor apelacji trafnie wywodzi, że przestępstwo to, mające charakter umyślny, można popełnić wyłącznie z zamiarem bezpośrednim, dodatkowo zaliczanym do tzw. celowościowej odmiany przestępstw kierunkowych, ustawa wymaga bowiem, aby działanie sprawcy było nakierowane na określony cel, którym jest tutaj osiągnięcie korzyści majątkowej oraz obejmowało swym zamiarem kierunkowym okoliczność, iż osoba rozporządzająca mieniem czyni to z niekorzyścią dla siebie. Wskazując, że czynności sprawcze muszą być objęte tym samym zamiarem oraz odnosząc te trafne uwagi do realiów niniejszej sprawy, skarżący błędnie jednak konstatuje, że Sąd pierwszej instancji nie wykazał należycie, iżby każdy etap działania oskarżonego cechował opisany wcześniej zamiar doprowadzenia pokrzywdzonego Banku do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Nie sposób żadną miarą zgodzić się z obrońcą, że przyjmując, iż oskarżony działał z zamiarem oszukańczym, Sąd meriti omówił go w sposób zdawkowy, nie analizując go szczegółowo i powierzchownie odnosząc się do dowodów, na których oparł swe ustalenia odnośnie do strony podmiotowej przypisanego mu przestępstwa. Wbrew twierdzeniom obrońcy nie są obarczone błędem ani też sprzeczne ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, liczne i prawidłowo umotywowane rozważania Sądu a quo

poświęcone analizie prawnej czynu oskarżonego, które doprowadziły tenże Sąd do konkluzji, że swym zachowaniem zrealizował on wszystkie znamiona przestępstwa oszustwa.

Na kanwie przeprowadzonych i swobodnie ocenionych dowodów, które stanowiły osnowę prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, Sąd pierwszej instancji trafnie przyjął, że oskarżony przedkładając w krótkim okresie do warunkowego skupu pięć kolejnych czeków, działał w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, którym było wypłacenie jak największej sumy pieniężnej, do czasu gdy Bank (...) S.A. nie otrzyma z banku austriackiego informacji, że pierwszy z czeków nie zostanie pokryty. Nie jest obarczone akcentowanym w apelacji błędem ustalenie Sądu a quo, że w 1991 roku procedura realizacji bądź odmowy realizacji czeku przyjętego do warunkowego skupu przez bank zagraniczny trwała około miesiąca, skutkiem czego Bank (...) S.A. informację o tym, że pierwszy z czeków objętych niniejszym postępowaniem nie zostanie pokryty, otrzymał dopiero po przyjęciu do warunkowego skupu ostatniego z czeków i po wypłaceniu w oparciu o ten czek pieniędzy. Ustalenie to nie jest dowolne, gdyż znajduje oparcie w wiarygodnych zeznaniach świadków (pracowników pokrzywdzonego Banku), którzy zgodnie podawali, że w tamtym czasie brak było możliwości wcześniejszego sprawdzenia w banku zagranicznym czy skupiony warunkowo czek zostanie przez ten bank pokryty, gdyż w stosunkach między bankami nie stosowano wówczas poczty elektronicznej, a telefonicznie lub faksem takich informacji z uwagi na tajemnicę bankową nie udzielano. Potwierdzeniem prawdziwości zeznań tych świadków jest treść pisma z dnia 28 sierpnia 1991 roku (k. 19) skierowanego do pokrzywdzonego Banku i podpisanego przez oskarżonego, w którym spółka (...) Sp. z o.o. zobowiązała się do zwrotu równowartości zrealizowanego w dniu 29 lipca 1991 roku czeku na kwotę 600.000 szylingów austriackich oraz poniesionych kosztów. Skoro bowiem w piśmie tym jest mowa jedynie o pierwszym ze skupionych czeków, który nie został pokryty przez bank austriacki, oznacza to, że w tym czasie pokrzywdzony Bank nie monitował jeszcze o zwrot równowartości pozostałych skupionych czeków, które również nie zostały pokryte. To z kolei nakazuje przyjąć, że wtedy jeszcze nie było pokrzywdzonemu Bankowi wiadomo, że również późniejsze wystawione i skupione czeki (w okresie od 7-22 sierpnia 1991 roku) nie zostaną pokryte, a w konsekwencji pozwala zakwestionować prawdziwość twierdzeń oskarżonego, że obieg dokumentów i informacji pomiędzy bankami był szybki i trwał około tygodnia. Twierdzeniom tym przeczy także treść pisma Banku (...) S.A. z dnia 30 grudnia 1991 roku, dotyczącego wystawionego przez oskarżonego w dniu 20 listopada 1991 roku i nie pokrytego przez bank austriacki czeku na kwotę 50.000 szylingów austriackich, który miał stanowić częściową spłatę zadłużenia. Wystąpienie z tym pismem po tak długim okresie od dnia wystawienia czeku, jasno wskazuje na to, że pracownicy pokrzywdzonego Banku nie mijali się z prawdą, gdy twierdzili, że cała procedura związana z realizacją przez bank austriacki skupionych warunkowo czeków trwała około miesiąca. Racją ma Sąd meriti, że wiarygodność zeznań tychże świadków potwierdzają także zasady logicznego rozumowania, nie sposób bowiem wyobrazić sobie takiej oto sytuacji, aby pokrzywdzony Bank przyjmował czeki do warunkowego skupu i wypłacał na ich podstawie pieniądze (zwłaszcza jak miało to miejsce w niniejszej sprawie na wysokie sumy), po tym jak wcześniej otrzymał informację, iż jeden z wystawionych czeków nie został pokryty przez zagraniczny bank. Takiej możliwości stanowczo zaprzeczyli świadkowie E. M. (1) i B. P..

Wbrew twierdzeniom skarżącego, nie jest przy tym pozbawione racji zapatrywanie Sądu pierwszej instancji, że oskarżony było zorientowany, że realizacja skupionych czeków przez bank austriacki nie będzie następować szybko, lecz po upływie dłuższego okresu. Świadczy o tym nie tylko niewątpliwe doświadczenie oskarżonego płynące ze współpracy z pokrzywdzonym Bankiem, która zainicjowana została pismem z dnia 29 maja 1991 roku, ale również fakt, iż wystawiając czeki nie kierował je do z tzw. inkasa, które polegało na przyjęciu przez bank czeku i jego zapłacie dopiero po sprawdzeniu, lecz kierował je do warunkowego skupu, co bez wątplenia musiało być poprzedzone bliższym zapoznaniem się przez niego z warunkami i terminami realizacji czeków na obu tych zasadach. Skoro zatem oskarżony korzystał z procedury warunkowego skupu, a nie inkasa, to musiał wiedzieć, że okres, w jakim możliwe będzie sprawdzenie wystawionych czeków, będzie odpowiednio długi.

W świetle zeznań przedstawicieli Banku (...) S.A. oraz zabezpieczonej dokumentacji słusznie za nieprawdziwe uznane zostały wyjaśnienia oskarżonego, w których utrzymywał, że zgłosił się do pokrzywdzonego Banku i tłumacząc, że spółka (...) Sp. z o.o. ma problemy z realizacją dużego zlecenia, poinformował go, że wystawione przez niego czeki są chwilowo bez pokrycia i będą je miały dopiero wtedy, gdy zlecenie zostanie zrealizowane, a mimo to pokrzywdzony

Bank wyraził zgodę na to, aby wystawiał kolejne czeki do warunkowego skupu. Jak trafnie odnotował to Sąd pierwszej instancji, oskarżony nie potrafił wskazać, z którymi pracownikami pokrzywdzonego Banku wtedy rozmawiał, nie potwierdził tych informacji J. S., zaś przesłuchani w sprawie pracownicy tego Banku: świadkowie A. B. (2), T. G., E. M. (1), M. G. i B. P. stanowczo temu zaprzeczyli, logicznie stwierdzając, iż byłoby postąpieniem wręcz absurdalnym, gdyby pokrzywdzony Bank zdecydował się na przyjmowanie czeków do warunkowego skupu, w sytuacji, gdy okazało się, że jeden z przyjętych czeków nie zostanie zrealizowany przez bank zagraniczny, a klient uzależniał spłatę kolejnych od realizacji niepewnego przedsięwzięcia gospodarczego. Takie zachowanie Banku byłoby wręcz irracjonalne. Sąd a quo celnie zauważył, że z zeznań pracowników pokrzywdzonego Banku jednoznacznie wynika, iż Bank (...) S.A. pierwszą informację o tym, że któryś z czeków, konkretnie ten z dnia 29 lipca 1991 roku, nie zostanie pokryty przez austriacki bank, otrzymał dopiero na koniec sierpnia 1991 roku, po tym jak został zrealizowany ostatni z objętych postępowaniem czeków. Z powyższego wynika więc jednoznacznie, iż pokrzywdzony Bank nie mając wcześniej wiadomości, iż czek nie zostanie pokryty przez zagraniczny bank, nie miał powodu by w związku z powyższym wzywać oskarżonego do stawiennictwa, co ten podawał w jednych z kolejnych wyjaśnień. Gdyby – jak stwierdził oskarżony – pokrzywdzonemu Bankowi znany był faktyczny stan rzeczy, zbędne też byłoby ponowne wyjaśnianie przez oskarżonego w piśmie z dnia 16 września 1991 roku (k. 21-22) przyczyn niedotrzymania istniejących wobec tego Banku zobowiązań wynikających ze skupionych warunkowo czeków. Jeśli pokrzywdzony Bank posiadał o nich wiedzę z wcześniejszej relacji oskarżonego, prowadzenie w tym przedmiocie dodatkowej korespondencji miało się z celem. Niewątpliwie taka treść jego wyjaśnień jest kolejną próbą przerzucenia odpowiedzialności za zarzucony mu czyn, tym razem na pracowników pokrzywdzonego Banku (przypomnieć warto, że na etapie śledztwa oskarżony odpowiedzialnością tą obciążał wyłącznie polskie firmy). Również świadek J. S. w swoich deponycjach nie potwierdził takich okoliczności spotkania w pokrzywdzonym Banku, o których wyjaśniał oskarżony.

Kontynuując te rozważania podkreślić należy, że Sąd pierwszej instancji zasadnie zwrócił uwagę w pisemnych motywach wyroku, że oskarżony nigdy wcześniej nie wystawił i nie przedłożył do realizacji w tak krótkim czasie tak dużej ilości czeków, dodatkowo na tak wysokie sumy. Powyższe w kontekście (potwierdzonej wyjaśnieniami złożonymi na rozprawie) świadomości oskarżonego, że na austriackim koncie (...) brak było postawionych do dyspozycji środków na pokrycie należności wynikających ze skupionych czeków oraz nieprawdziwości jego twierdzeń, że pokrzywdzony Bank wiedząc o tym zdecydował się na dalszy ich skup, jednoznacznie wskazuje na towarzyszący temu działaniu oszukańczy zamiar. Oskarżony wprowadzając pracowników Banku (...) S.A. w błąd, iż wypłacone na podstawie czeków pieniądze zostaną (jak czyniono to wcześniej) pokryte z konta tej firmy oraz zdając sobie sprawę, iż pokrzywdzony Bank dopiero po upływie około miesiąca czasu otrzyma informację, iż wystawiony w dniu 29 lipca 1991 roku czek na kwotę 600.000 szylingów austriackich nie zostanie pokryty z uwagi na brak środków na rachunku (...), chcąc wyłudzić jak największą ilość pieniędzy, w krótkim czasie wystawił i za pośrednictwem J. S. przedłożył następane cztery czeki do warunkowego skupu, wiedząc, że również te nie zostaną pokryte.

Przedstawionej przez Sąd pierwszej instancji powyższej oceny nie dyskwalifikuje podkreślana w apelacji okoliczność, dostrzeżona także w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, iż oskarżony dokonał zwrotu na rzecz pokrzywdzonego Banku kwoty 270.000 szylingów austriackich, równej 1/10 wyłudzonej kwoty. W świetle ustalonych w sprawie faktów, takie postąpienie nie może być postrzegane jako świadczące o braku u oskarżonego zamiaru popełnienia oszustwa na szkodę pokrzywdzonego Banku. Odnosząc się do tej zasłóści Sąd meriti trafnie skonstatował, że zwrot tej kwoty, a także późniejsze wystawienie przez oskarżonego kolejnego czeku, który jak się po miesiącu okazało nie miał pokrycia, miało jedynie na celu odwleczenie podjęcia przez pokrzywdzony Bank stosownych kroków prawnych, w tym skierowania egzekucji do majątku dłużnika ((...) spółka z o.o.) oraz złożenia zawiadomienia o przestępstwie. Temu samemu służyły składane przez oskarżonego propozycje ratalnej spłaty długu, które (poza uiszczeniem wspomnianej kwoty) nie zostały urzeczywistnione. Nie ma racji obrońca, że Sąd pierwszej instancji wbrew dowodom uznał, że pokrzywdzony Bank zgodził się na spłatę ratalną. Dla wykazania swych racji skarżący powołuje się na pismo z dnia 26 września 1991 roku (k. 23), nie dostrzega natomiast, że w późniejszym piśmie z dnia 18 listopada 1991 roku (k. 25), stanowiącym odpowiedź na kolejne pismo oskarżonego z dnia 3 października 1991 roku (k. 24), pokrzywdzony Bank wyraził zgodę na taki sposób pokrycia zadłużenia. Wbrew supozycjom obrońcy, takie działanie na zwłokę mogło się oskarżonemu opłacać, wszak nie tylko odsuwało w czasie grożącą mu odpowiedzialność karną, ale nadto stwarzało

możliwość wyprowadzenia majątku ze spółki (...) Sp. z o.o., po to, aby pokrzywdzony Bank w drodze jego zajęcia i sprzedaży nie mógł wyegzekwować przysługujących mu należności. W kontekście tej ostatniej uwagi nie sposób nie wspomnieć, że prowadzone postępowanie egzekucyjne zostało w dniu 22 kwietnia 1993 roku ostatecznie umorzone wobec braku majątku dłużnika (k. 672).

5. Słusznie nie zyskała akceptacji Sąd pierwszej instancji lansowana w toku postępowania supozycja obrońcy, tyleż odważna co i nietrafna, że zachowanie oskarżonego nie realizowało znamion czynu zabronionego, albowiem działanie pokrzywdzonego Banku polegające na przyjmowaniu czeków do warunkowego skupu, oparte było na ryzyku. Nie podzielać prezentowanego przez skarżącego punktu widzenia, trafnie Sąd meriti zauważył, że większość transakcji w gospodarce wolnorynkowej oparta jest na ryzyku, a jednocześnie na zaufaniu do kontrahenta, iż ten nie jest oszustem i wywiąże się z zachodzących po jego stronie zobowiązań, dlatego właśnie tak istotne jest by karać i piętnować zachowania nieuczciwych kontrahentów, czemu właśnie służy art. 286 § 1 k.k., którego znamiona w zw. z art. 294 § 1 k.k. i w zw. z art. 12 k.k. oskarżony zrealizował. W uzupełnieniu tej trafnej uwagi dodać należy, że prowadzona przez bank działalność praktycznie zawsze oparta jest na ryzyku. Bank jedynie poprzez podejmowanie ryzyka może bowiem osiągać i pomnażać swoje zyski. Szczególnie mocno ryzyko to jest widoczne w podejmowanej przez bank działalności kredytowej. Choć bank stara się to ryzyko minimalizować poprzez każdorazowe dokonywanie oceny zdolności kredytowej kredytobiorcy oraz stosowanie licznych i adekwatnych zabezpieczeń spłaty udzielonego kredytu, nie zawsze jest w stanie uniknąć powstania szkody. W sytuacji, gdy szkoda ta jest wynikiem oszukańczych zabiegów, towarzyszące działaniu banku ryzyko nie wyłącza możliwości ścigania sprawcy przestępstwa, który doprowadził go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Praktyka orzecznicza stale odnotowuje takie wypadki, gdy sprawcy tego typu zachowań ponoszą odpowiedzialność karną za popełnione w ten sposób przestępstwa.

Nie można zgodzić się z obrońcą, że Sąd pierwszej instancji w sposób swobodny podszedł do przeprowadzonych w sprawie dowodów i wadliwie przyjął, że oskarżony wprowadził pracowników pokrzywdzonego Banku w błąd co do tego, że wypłacone na podstawie wystawionych czeków pieniądze zostaną pokryte i wypłacone temu Bankowi z konta płatnika czeków, to jest firmy (...) przez austriacki bank. Błędne jest zapatrywanie autora apelacji, że oskarżony nie zrobił nic, co mogłoby być traktowane jako takie postąpienie, co więcej był przekonany, iż wystawione чеки będą miały pokrycie w postaci środków, które zostaną uwolnione po realizacji dużych zamówień, które w tym czasie napotkały problemy. Ponieważ to ostatnie twierdzenie zostało negatywnie zweryfikowane w toku postępowania oraz w ramach prowadzonych rozważań odnoszących się do nieprawdziwych wyjaśnień oskarżonego, w których tłumaczył brak pokrycia czeków wyjątkowymi zdarzeniami, w tym miejscu odnieść się wypada do twierdzeń skarżącego, że w analizowanym stanie faktycznym nie może być mowy o wprowadzeniu pokrzywdzonego Banku w błąd, gdyż oskarżony nie składał jakichkolwiek oświadczeń co do możliwości finansowych (...), ani też w sposób dorozumiany nie zapewniał o tym Banku przedkładając czek, bo było to zwyczajnie niekonieczne.

Wymaga wpieryw przypomnienia, że wprowadzenie w błąd jako znamię czynności wykonawczej przestępstwa oszustwa cechuje się doprowadzeniem do rozbieżności między obiektywną rzeczywistością a wyobrażeniem o niej lub jej odbiorem w świadomości pokrzywdzonego. W przyjętym w polskim prawie karnym kształcie znamion klasycznego oszustwa nie zawarto żadnych dodatkowych elementów dotyczących sposobu wprowadzenia w błąd czy też określających charakter i rodzaje błędu. W konsekwencji w grę wchodzi tu każdy błąd dotyczący istotnych okoliczności zewnętrznych lub wewnętrznych (psychicznych), o ile oczywiście będą one pozostawać w związku z dyspozycją majątkową (zob. Tomasz Oczkowski [w:] System Prawa Karnego. Tom 9. Przepęstwa przeciwko mieniu i gospodarce. Pod redakcją Roberta Zawłockiego. CH BECK, str. 128). Wprowadzenie w błąd nie zawsze musi się wiązać z użyciem szczególnego podstępu lub być przejawem szczególnego sprytu ze strony sprawcy (często rodzaj zabiegów zmierzających do osiągnięcia takiego skutku warunkowany jest charakterem oszustwa oraz czujnością ofiary). Za wprowadzenie w błąd może być uznane każde działanie sprawcy, które może powodować błędną ocenę rzeczywistości przez adresata podstępnych zabiegów i w konsekwencji doprowadzić go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. W tym kontekście dla bytu przestępstwa oszustwa jest obojętne, czy pokrzywdzony mógł lub powinien był sprawdzić prawdziwość twierdzeń sprawcy, nie jest nawet istotne, że pokrzywdzony mógł wykryć błąd przy dołożeniu znikomej nawet staranności; podobnie bezkrytyczność i łatwowierność pokrzywdzonego nie wyłącza

karygodności wprowadzenia w błąd (zob. wyrok SA w Krakowie z dnia 20 października 2011 roku, II AKa 145/11, KZS 2011/12/31; T. Oczkowski: op. cit. s. 135). W przypadku oszustwa, które ma na celu doprowadzenie banku do niekorzystnego rozporządzenia mieniem przez wystawienie i przedłożenie do zapłaty czeków, przedmiotem błędu może być już sam fakt posiadania przez wystawiającego czeki pokrycia na swoim koncie, jak też zamiaru spłaty zaciągniętego w ten sposób zobowiązania.

Przenosząc te uwagi na grunt niniejszej sprawy, stwierdzić należy, że Sąd meriti trafnie skonstatował, iż oskarżony wystawiając objęte postępowaniem czeki, opiewające na dużo wyższe niż poprzednio kwoty, a następnie przedkładając je J. S. do realizacji w pokrzywdzonym Banku (zważywszy że 26 wcześniejszych czeków zostało pokrytych przez austriacki bank), poprzez przemilczenie wprowadził działających w zaufaniu pracowników Banku (...) S.A. w błąd, że na austriackim koncie firmy (...) są pieniądze na pokrycie należności polskiego banku, a tym samym, że również te pięć ostatnich czeków zostanie pokrytych przez austriacki bank, w którym firma ta posiadała konto, a przez to doprowadził tenże Bank do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Wbrew odmiennemu przekonaniu obrońcy, nie jest to rozumowanie błędne, wszak w orzecznictwie przyjmuje się, że wprowadzenie w błąd w rozumieniu art. 286 § 1 k.k. nie zawsze wymaga podjęcia przez sprawcę określonych działań, cel ten może być osiągnięty również przez przemilczenie, zaniechanie poinformowania pokrzywdzonego o faktycznym stanie rzeczy (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 lipca 2007 roku, III KK 20/07, Lex 31027). Nie można zgodzić się z obrońcą, że oskarżony będąc cudzoziemcem nie władającym językiem polskim, miał bardzo ograniczone potencjalne możliwości wprowadzenia kogokolwiek w błąd. Skoro in concreto wprowadzenie w błąd polegało zasadniczo na przemilczeniu faktu, iż na rachunku firmy (...) brak jest środków finansowych na pokrycie zobowiązań wynikających z wystawionych czeków, to mocno podkreślana przez skarżącego nieznajomość przez oskarżonego języka polskiego niczego w prezentowanym przez Sąd pierwszej instancji zapatrywaniu nie zmienia, a już na pewno nie dyskwalifikuje możliwości wprowadzenia w ten sposób w błąd przedstawicieli pokrzywdzonego Banku. Nie sposób również podzielić supozycji skarżącego, że nawet, gdyby przyjąć, że oskarżony faktycznie przemilczał powyższą okoliczność, to i tak nie można byłoby mówić o wprowadzeniu w błąd, bowiem pokrzywdzony Bank godził się na to, by w momencie realizacji czeku rachunek wystawcy nie miał pokrycia. Wbrew twierdzeniom obrońcy nie uprawniają do takiego wnioskowania obowiązujące wówczas zasady warunkowego skupu czeków oraz sposób procedowania z „zapłaconymi” czekami, które tradycyjną pocztą były wysyłane najpierw do banku korespondenta, a następnie do banku wystawcy (...) czyli C., który za czeki płacił, gdy były środki lub nie płacił, gdy środków nie było albo, gdy zapłata z innych powodów była niemożliwa. Błędny jest wysnuty na tej podstawie wniosek skarżącego, że dla pokrzywdzonego Banku nie miało żadnego znaczenia, czy w momencie realizacji czeku miał on pokrycie, czy też nie, istotne było, aby miał on pokrycie w terminie późniejszym, gdy korespondencja z Polski wraz z oryginalnym czkiem wreszcie dotarła do banku wystawcy czeku, który winien dokonać zapłaty. W tym kontekście przypomnieć należy, że w związku z występującym dużym ryzykiem, które towarzyszyło warunkowemu skupowi czeków, o realizację czeków w tym trybie, a nie w formie tzw. inkasa, które polegało na przyjęciu czeku i jego zapłacie dopiero po sprawdzeniu, mógł się ubiegać jedynie podmiot, który był rzetelny oraz przyjął na siebie zobowiązanie do zwrotu wypłaconej należności, gdyby nie została ona pokryta przez zagraniczny bank czyli trasata. W świetle tych okoliczności nie może budzić żadnych wątpliwości, że w sytuacji braku środków finansowych na koncie wystawcy czeków w momencie ich wystawienia, osoba ta nie mogła być postrzegana przez bank jako klient rzetelny, nawet wówczas, gdy skutek prowadzonej wcześniej współpracy cieszyła się takim mianem. Oskarżony zdawał sobie z tego sprawę i z pewnością liczył się z tym, że dysponując wiedzą o braku na koncie (...) środków finansowych, pokrzywdzony Bank nie zgodzi się na przyjęcie czeków do realizacji, także w przypadku zapewnienia, że sytuacja ta w niedalekiej przyszłości ulegnie zmianie. Dlatego też powyższą okoliczność przemilczał, a nie poinformował przedstawicieli pokrzywdzonego Banku o rzekomych problemach, z którymi borykała się w tym czasie (...). Takie jego zachowanie słusznie zostało ocenione przez Sąd pierwszej instancji jako wprowadzenie pokrzywdzonego Banku w błąd. Wspominano już o tym, że odwołując się do zeznań pracowników pokrzywdzonego Banku oraz zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, Sąd a quo celnie zauważył, że gdyby przedstawiciele pokrzywdzonego Banku nie zostali wprowadzeni przez oskarżonego w błąd, że na austriackim koncie są pieniądze, z których zostaną zaspokojone roszczenia tego Banku z tytułu zapłaty wystawionych przez niego czeków, co udało mu się osiągnąć w wyniku prowadzonej wcześniej pomyślnej współpracy i przemilczenia przez niego faktycznego stanu rzeczy, Bank (...) S.A. na pewno nie przyjąłby przedmiotowych czeków do warunkowego

skupu, a tym samym nie doszłoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem na jego szkodę (jasne jest i nie wymaga szerszego komentarza, iż w sytuacji gdy bank wypłaca pieniądze, licząc na ich zwrot, który faktycznie nie następuje, dochodzi do niekorzystnego rozporządzenia mieniem na jego szkodę). Prowadząc swe rozważania w tym zakresie oraz odwołując się do powołanych w uzasadnieniu wyroku judykatów, w myśl których znamiona oszustwa wypełnia także działanie sprawcy, który w umowie zobowiązuje się do określonej płatności w uzgodnionym, odroczonej terminie, jeżeli jej zawarciu towarzyszy powzięty z góry zamiar niedotrzymania uzgodnionego terminu zapłaty i odłożenia go na czas bliżej nieokreślony oraz uzależnienia zapłaty od ewentualnego powodzenia określonych inwestycji, Sąd a quo trafnie również podkreślił, że nawet gdyby przyjąć (w kontekście nieprawdziwych wyjaśnień oskarżonego), że środki pieniężne, których w dacie wystawienia czeków nie było na austriackim koncie firmy (...), znalazłyby się tam, gdyby producenci należycie wykonali lipcowo-sierpniowe zlecenie, to i tak omawiane zachowanie oskarżonego realizowałoby znamiona przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k., tym bardziej, że pierwsze, rzekome, poważne problemy związane z realizacją tego zlecenia zaistniały zaraz po tym, gdy wystawiony i zrealizowany został pierwszy z pięciu objętych postępowaniem czeków. W tym aspekcie Sąd pierwszej instancji słusznie zwrócił uwagę, że nieprawdziwymi okazały się wyjaśnienia oskarżonego, jakoby informował przedstawicieli Banku (...) S.A., po tym jak wystawił pierwszy z pięciu czeków i dowiedział się, że nie zostanie pokryty przez austriacki bank, o problemach w związku z realizacją lipcowo-sierpniowego zlecenia, od wykonania którego uzależniał zaspokojenie roszczeń tego Banku, a mimo to jego przedstawiciele wyrazili zgodę by wystawiał i przedkładał do warunkowego skupu kolejne чеки, które pokrzywdzony Bank będzie realizował. Wskazano już wyżej, że przeczą temu zeznania pracowników pokrzywdzonego Banku, nie potwierdza tego również zabezpieczona w sprawie korespondencja, którą pokrzywdzony Bank prowadził z oskarżonym.

6. Nie jest dotknięta błędem konstatacja Sądu pierwszej instancji, że dla odpowiedzialności karnej oskarżonego nie ma istotnego znaczenia kto był beneficjentem korzyści majątkowej uzyskanej z przestępstwa, skoro w myśl art. 115 § 4 k.k., korzyścią majątkową jest zarówno korzyść dla siebie, jak i dla kogo innego, np. innej osoby fizycznej lub prawnej, jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej. Odnosząc się do tej kwestii Sąd meriti celnie odnotował, że z depozycji J. S., bezsprzecznie wynika, że wypłacone przez niego na podstawie wystawionych czeków pieniądze przekazywał oskarżonemu, ewentualnie płacił z nich jakieś faktury i wynagrodzenia dla pracowników, a pozostałą część oddawał oskarżonemu, raz zdarzyło się, że na jego polecenie przekazał je W. M. (1) i raz M. F., która w tym czasie była kochanką oskarżonego i w związku z tym była osobą godną zaufania. Słusznie przy tym zauważył, że księgowa firmy (...) sp. z o.o., E. M. (2) zeznała, że oskarżony w sierpniu i we wrześniu 1991 roku pobrał z kasy spółki pieniądze w kwocie 1,5 miliarda starych złotych, z których nigdy nie rozliczył się (k.241). Istotne jest również, co zeznała E. M. (2), iż ona księgowała pieniądze wypłacane przez Bank (...) S.A. na podstawie czeków przyjętych do warunkowego skupu, tylko po tym jak przedłożono jej stosowane potwierdzenia bankowe, a część z nich mogła nie zostać przedłożona, jeżeli oskarżony nie chciałby by wszystko zaksięgowano (k.225). Podobnie było w przypadku zeznań kasjera spółki (...) o.o. - J. D., z których wynika, że zdarzało się, że wypłacone z konta spółki (...) z banku pieniądze, faktycznie do kasy spółki nie trafiały, jak również zdarzało się, że nie przedkładano faktur potwierdzających na co w rzeczywistości pieniądze te zostały wydane. Wówczas, aby w dokumentacji spółki wszystko zgadzało się, J. D. wystawiał na nazwisko jednego z prezesów wnioski o zaliczkę (k.244). Wskazując na powyższe, Sąd pierwszej instancji trafnie skonstatował, że taki proceder jednoznacznie dowodzi, iż wypłacane z Banku (...) S.A. pieniądze były faktycznie przeznaczone na przeróżne cele, niekoniecznie związane z działalnością spółki (...) Sp. z o.o. Nawet jednak, gdyby było tak jak twierdzi skarżący, że trafiały one wyłącznie do tej spółki w celu realizacji jej bieżących potrzeb, co wszakże nie znajduje potwierdzenia w materiale dowodowym, w świetle w tego co na początku powiedziano, nie stałoby to na przeszkodzie przyjęciu, że działanie oskarżonego miało oszukańczy charakter, któremu towarzyszył zamiar osiągnięcia korzyści majątkowej. Nie byłoby bowiem sprzeczne z charakterem przestępstwa oszustwa to, że otrzymane pieniądze z czeków oskarżony przeznaczał na potrzeby spółki (...) Sp. z o.o., która była personalnie i gospodarczo powiązana z reprezentowaną przez niego spółką austriacką. Nie jest istotne wszak w jaki sposób i na co oskarżony wydawał uzyskane w ten sposób pieniądze, lecz to, że stanowiły one korzyść majątkową uzyskaną w wyniku doprowadzenia pokrzywdzonego Banku (za pomocą wprowadzenia w błąd) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem.

7. Sąd pierwszej instancji nie uchybił treści art. 5 § 2 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. odnotowując na stronie 48 uzasadnienia zaskarżonego wyroku, zresztą w ślad za zeznaniami złożonymi przez pracowników pokrzywdzonego Banku, że: „Kwestia czy rzeczywiście przedmiotowe konto było puste, czy też powodem odmowy przez zagraniczny bank realizacji czeków były inne wskazane w stanie faktycznym względy, a to: blokada konta przez właściciela, zajęcie konta wystawcy czeku w austriackim banku; z uwagi na tajemnicę bankową, którą austriacki bank zasłonił się, nie jest możliwa do ustalenia”. Wbrew odmiennemu przekonaniu obrońcy, poczynienie takiej uwagi w pisemnych motywach wyroku nie dowodzi tego, że skazując oskarżonego, Sąd pierwszej instancji rozstrzygnął te wątpliwości na jego niekorzyść, a tym samym obraził treść art. 5 § 2 k.p.k., który nakazuje wątpliwości takie zawsze tłumaczyć na korzyść oskarżonego zgodnie z zakotwiczoną w tym przepisie zasadą in dubio pro reo. Nie raczył bowiem dostrzec skarżący poczynionej zaraz po tym trafnej uwagi Sądu pierwszej instancji, że dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy istotne było to, iż na austriackim koncie firmy (...), z którego przyjęte przez Bank (...) S.A. do warunkowego skupu czeki miały zostać pokryte, nie było postawionych do dyspozycji na ten cel środków finansowych, o czym oskarżony wiedział i co wprost przyznał w toku postępowania sądowego.

Nie uchybił też Sąd pierwszej instancji treści powołanych na wstępie przepisów dokonując w sprawie niekorzystnych dla oskarżonego ustaleń faktycznych, pomimo braku możliwości odtworzenia niektórych dowodów. Wszystkie istotne ustalenia, na których oparty został kwestionowany przez skarżącego wyrok, mają swe zakotwiczenie w dowodach, które zostały w sprawie ujawnione. W aspekcie prawidłowo przeprowadzonej ewaluacji tych dowodów oraz możliwości wyjaśnienia w oparciu o nie w sposób stanowczy i pewny relewantnych dla rozstrzygnięcia okoliczności sprawy, nie można podzielić rozumowania autora apelacji, iżby odnotowane w apelacji braki w materiale dowodowym rodziły jakiegokolwiek wątpliwości co do przyjętego w zaskarżonym wyroku przestępczego zamiaru oskarżonego.

8. Nie miało w niniejszej sprawie miejsca naruszenie art. 167 k.p.k. w zw. z art. 193 k.p.k. wskutek zaniechania powołania w sprawie biegłego do wyliczenia wysokości szkody wyrządzonej przestępstwem i samodzielnego ustalenia jej przez Sąd pierwszej instancji. Nie sposób zgodzić się ze skarżącym, że wyjaśnienie tej okoliczności wymagało wiadomości specjalnych oraz że Sąd meriti wszedł w rolę biegłego. Wyliczenie równowartości powstałej szkody wymagało jedynie ustalenia jaki był ówczesny kurs szylinga austriackiego w NBP, sprawdzenia zaś tego można było dokonać bez udziału biegłego. Formułując taki zarzut nie dostrzega skarżący, że składając zawiadomienie o przestępstwie (k. 1-2) pokrzywdzony Bank wskazał wysokość wyrządzonej mu szkody nie tylko w szylingach austriackich, ale również w złotych, według obowiązującego wówczas kursu oraz przedstawił stosowne wyliczenie (k. 3). Podane tamże (w złotych) wartości były wprawdzie nieznacznie wyższe od tych przyjętych w zaskarżonym wyroku, wszelako wynikało to wyłącznie z faktu, iż pokrzywdzony Bank doliczył sobie koszty operacji bankowych.

Nieprawdziwie podnosi również skarżący, że Sąd pierwszej instancji nie przedstawił sposobu, w jaki dokonał wyliczenia powstałej szkody, nadto przy przeliczeniu wysokości części naprawionej szkody odwołał się do orientacyjnych cen metra kwadratowego mieszkania oraz średniego miesięcznego wynagrodzenia w 1991 roku. W kontekście zawartych na stronie 5 i nast. uzasadnienia zaskarżonego wyroku informacji, z których wynika, iż ustalając, że szylingi austriackie, którymi rozporządził pokrzywdzony Bank miały w tym czasie wartość 243.000 złotych (po denominacji), Sąd pierwszej instancji kierował się ówczesnym kursem tej waluty w NBP, który wynosił 0,09 złotych, podniesiony w tym zakresie zarzut dowodzi jedynie niezbyt uważnego zapoznania się przez autora apelacji z pisemnymi motywami tego orzeczenia. Zwrócenie przez Sąd a quo uwagi na wysokość średniego wynagrodzenia oraz na średnią cenę jednego metra kwadratowego mieszkania w K. w okresie, w którym oskarżony działał, nie służyło wyliczeniu szkody, którą przyjęto w zaskarżonym wyroku, a miało jedynie na celu podkreślenie, że była to niewątpliwie szkoda poważna.

Skarżący w żaden sposób nie uzasadnił zarzutu, iż Sąd pierwszej instancji z urzędu nie przesłuchał w charakterze świadka księgowej spółki (...) Sp. z o.o. - L. T., nie wskazał jakie okoliczności miałyby być w ten sposób udowodnione oraz nie podał, jaki wpływ na wynik postępowania miało zaniechanie przeprowadzenia tego dowodu. Tymczasem wskazanie tych okoliczności było konieczne, skoro związane z tym uchybienie należy do tzw. względnych przyczyn

odwoławczych, a skarżący nie przejawiał wcześniej żadnej inicjatywy dowodowej w tym zakresie. Wobec tych elementarnych braków, zarzut ten nie mógł być uwzględniony.

9. Nie zyskała akceptacji Sądu ad quem supozycja obrońcy, jakoby uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie zawierało wskazania, dlaczego Sąd a quo nie uznał dowodów podważających winę oskarżonego, a przez to niemożliwe stało się dokonanie merytorycznej kontroli tego orzeczenia. Poświęcone w apelacji krytyczne uwagi tytułem uzasadnienia zarzutu naruszenia art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k., wskazujące na wadliwy sposób opracowania przez Sąd pierwszej instancji uzasadnienia wyroku, nie znajdują żadnego potwierdzenia w realiach niniejszej sprawy. Wbrew sugestiom skarżącego kontestowane w apelacji uzasadnienie, stanowiące dokument sprawozdawczy z sędziowskiej narady nad wyrokiem, w sposób uporządkowany wskazuje logiczny proces, który doprowadził Sąd meriti do wydania w niniejszej sprawie wyroku, którym oskarżony skazany został za przypisane mu przestępstwo. Czyniąc zadość powinności wynikającej z art. 424 § 1 k.p.k., Sąd pierwszej instancji w sposób wszechstronny odniósł się do wszystkich istotnych w sprawie okoliczności, w tym jasno i przekonująco wskazał, jakie fakty uznał za udowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, wreszcie poprawnie wyjaśnił podstawę prawną wyroku. Zupełnie nie przystają do realiów niniejszej sprawy twierdzenia autora apelacji, jakoby Sąd pierwszej instancji nie uzasadnił motywu działania oskarżonego, którym była chęć osiągnięcia korzyści majątkowej, nie wskazał dlaczego dokumentacja księgowa i (...) Sp. z o.o., handlowa pomiędzy spółką (...) Sp. z o.o. a (...) oraz (...) nie znalazła się w materiale dowodowym sprawy, dlaczego uznał za nieuzasadnione zwrócenie się do Banku (...) w celu przedłożenia dokumentacji dotyczącej obrotu czekowego z Bankiem (...) S.A. w K., a także nie wyjaśnił powodów, dla których oparł się na kopiach dokumentów przedstawionych przez pokrzywdzony Bank, uznając że nie budzą one wątpliwości. Skoro do niektórych z tych kwestii, Sąd meriti ustosunkował się w toku rozpoznawania sprawy, wydając incydentalne rozstrzygnięcia, które poprawnie uzasadnił, nie było celowe, ani konieczne ponowne odnoszenie się do tych zagadnień w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku. Brak w tym dokumencie procesowym ponownych rozważań w tym przedmiocie nie może być postrzegany jako uchybienie art. 424 § 1 k.p.k., wszak nie jest powinnością Sądu ponowne odnoszenie się w uzasadnieniu wyroku do incydentalnych rozstrzygnięć zapadłych w toku rozpoznania sprawy, w tym także dotyczących postępowania dowodowego, które wydane zostały z uwzględnieniem wskazanej w nich podstawy prawnej oraz zostały należycie uzasadnione. Nie można też wymagać od Sądu meriti, aby w dokumencie tym dokonywał analizy dowodów, których nie zabezpieczono w toku postępowania lub które wskutek upływu wielu lat od inkryminowanych zdarzeń bezpowrotnie utracono, tudzież oceniał dowody nie mające żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, jak choćby związane z bankrutem prywatnej firmy oskarżonego, której kondycja finansowa (co przyznał sam oskarżony) była nienajlepsza na długo przed popełnieniem przestępstwa i która od 5-6 lat ponosiła straty (k. 112-116).

10. Błędne jest przekonanie skarżącego, że ściganie zarzuconego oskarżonemu czynu uległo przedawnieniu, a to powinno skutkować umorzeniem postępowania. W odniesieniu do tego zarzutu należy zauważyć, że oskarżyciel publiczny zarzucił oskarżonemu popełnienie przestępstwa z art. 201 k.k. z 1969 roku w zw. z art. 58 k.k. z 1969 roku polegającego na zagarnięciu mienia społecznego. W dacie czynu przestępstwo to zagrożone było karą pozbawienia wolności od roku do lat 10, zatem w myśl art. 105 § 1 pkt 2 k.k. z 1969 roku w zw. art. 106 k.k. z 1969 roku przedawnienie jego ścigania miało miejsce po 15 latach od jego popełnienia, to jest w dniu 22 sierpnia 2006 roku. Przed upływem tego terminu przedawnienia zasadniczej zmianie uległ jednak stan prawny, wszak w dniu 1 września 1998 roku weszła w życie nowa ustawa karna. Od tej daty kwestię przedawnienia karalności należy oceniać już według art. 101 i 102 obowiązującego k.k., i to także wtedy, gdy do oceny prawnej konkretnego zachowania stosuje się - z uwagi na treść art. 4 § 1 k.k. - przepisy kodeksu karnego z 1969 r., jako ustawę względniejszą (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 października 2005 r., II KK 52/05, OSNwSK 2005/1/1870). Co więcej, z powodu zaistniałych zmian ustrojowych i gospodarczych, ustawodawca zrezygnował z przyznania szczególnej ochrony mieniu społecznemu, a w konsekwencji nie recypował do nowego kodeksu karnego odpowiednika art. 201 k.k. z 1969 roku. Oczywiście nie oznacza to, że zachowanie oskarżonego, które w starym stanie prawnym podlegało ocenie przez pryzmat art. 201 k.k. z 1969 roku uległo depenalizacji. Jak słusznie zauważył to Sąd pierwszej instancji, z chwilą wejścia w życie nowego kodeksu karnego, zachowanie oskarżonego należy oceniać na gruncie art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 k.k. Sąd pierwszej instancji trafnie jednocześnie skonstatował, że aktualna ustawa karna jest względniejsza dla oskarżonego, gdyż z uwagi na

zarzucone mu działanie w warunkach przestępstwa ciągłego z art. 58 k.k. z 1969 roku, w poprzednim stanie prawnym (niezależnie od tego, czy weźmie się pod uwagę art. 201 k.k. z 1969 roku, czy też odpowiednik dzisiejszego art. 286 k.k. – art. 205 k.k. z 1969 roku) groziła mu kara do 15 lat pozbawienia wolności, natomiast obecnie można było oskarżonemu wymierzyć za przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. (z uwagi na dopuszczenie się oszustwa w stosunku do mienia znacznej wartości) maksymalnie karę 10 lat pozbawienia wolności. W myśl art. 101 § 1 pkt 3 k.k. w zw. z art. 102 k.k., ściganie przypisanego oskarżonemu przestępstwa pierwotnie przedawniało się po upływie 15 lat od jego popełnienia, to jest podobnie jak na gruncie k.k. z 1969 roku w dniu 22 sierpnia 2006 roku, jednak ustawą z dnia 3 czerwca 2005 roku o zmianie ustawy - Kodeks karny (Dz. U. z dnia 19 lipca 2005 r.), oba te przepisy zostały zmienione i z dniem 3 sierpnia 2005 roku, zgodnie z obecnie obowiązującym brzmieniem art. 101 § 1 pkt 2a i art. 102 k.k., przedawnienie ścigania tego przestępstwa zostało wydłużone o kolejnych 10 lat, skutkiem czego jego karalność ustaje dopiero w dniu 22 sierpnia 2016 roku. Dodać należy, że przed dokonaniem powyższej zmiany termin przedawnienia przypisanego oskarżonemu przestępstwa jeszcze nie upłynął, zatem zgodnie z art. 2 ustawy nowelizującej, do przestępstwa tego mają zastosowanie przepisy k.k. w brzmieniu nadanym mu tą ustawą.

11. Błędnie podnosi obrońca, że na kanwie poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych, przypisany oskarżonemu czyn należałoby zakwalifikować z art. 61 ustawy z dnia 28 kwietnia 1936 roku prawo czekowe. W kontekście treści powołanego przez skarżącego przepisu (stanowi on, że kto wystawia czek, nie mając u trasata potrzebnego funduszu do rozporządzenia, lub po wystawieniu czeku rozporządza pokryciem, jeżeli skutkiem tego zapłata czeku nie nastąpiła, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2), nie może budzić żadnych wątpliwości, iż ma on na celu wyłącznie ochronę dobra prawnego posiadacza czeku, a nie dobra trasata (zob. uchwałę SN z dnia 23 czerwca 1992 r., I KZP 23/92, OSNKW 1992, z. 9-10, poz. 68). Opisane w nim przestępstwo ma charakter skutkowy, składa się bowiem na nie działanie sprawcy, który u trasata nie ma pokrycia na jego realizację oraz skutek w postaci odmowy zapłaty czeku. Tym samym wystawienie czeku przy braku na koncie funduszy potrzebnych do realizacji rozporządzenia wypłaty pieniężnej i zapłata takiego czeku jego posiadaczowi przez trasata nie powoduje odpowiedzialności karnej wystawcy czeku na podstawie art. 61 prawa czekowego. Może ona natomiast powodować odpowiedzialność karną za innego rodzaju przestępstwa (zob. uchwałę SN z dnia 23 czerwca 1992 r., I KZP 23/92, OSNKW 1992, z. 9-10, poz. 68; wyrok SN z 12 marca 1999 roku, WKN 37/98, OSNKW 1999/5-6/36). Z ustalonego w sprawie stanu faktycznego wynika, że objęte zarzutem czeki wystawione przez oskarżonego na rzecz spółki (...) sp. z o. o. zostały zapłacone, stąd zachowanie oskarżonego, który wiedząc o tym, że nie mają one niezbędnego pokrycia, wprowadził pracowników pokrzywdzonego Banku w tym zakresie w błąd i doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, słusznie zostało ocenione jako spełniające znamiona przestępstwa oszustwa z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.

12. Nie jest trafny zarzut autora apelacji, że wymierzona oskarżonemu kara pozbawienia wolności w sposób rażący przekracza stopień winy oraz nie bierze pod uwagę pozostałych przesłanek wymiaru kary z art. 53 k.k., a przez to odznacza się rażącą surowością. Można się zgodzić z obrońcą, że ferując wyrok, Sąd pierwszej instancji nie powinien był odwoływać się do niektórych okoliczności, które nie miały dla wymiaru kary relewantnego znaczenia, zwłaszcza tych związanych z wykrętnym i kłamliwym sposobem obrony, wszelako podzielenie uwag skarżącego w tym zakresie nie czyni uzasadnionym twierdzenia apelacji, że wymierzona oskarżonemu kara jest niewspółmiernie surowa.

Zarzut rażącej niewspółmierności kary może mieć miejsce tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna (dająca się łatwo stwierdzić, rzucająca się w oczy) dysproporcja pomiędzy karą wymierzoną, a karą jaką należałoby orzec w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw sądowego wymiaru kary z art. 53 k.k. W szczególności, co przyznaje również skarżący, zarzut taki może dotyczyć tylko takiej kary, która jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, co powoduje, że kara ta w odbiorze społecznym postrzegana jest jako niesprawiedliwa i niezasłużona (zob. m.in. Piotr Hofmański, Elżbieta Sadzik, Kazimierz Zgryzek w: Komentarz do kodeksu postępowania karnego, T. II, wyd. 4, Wydawnictwo C.H. Beck 2011 r., wyrok SA w Łodzi z dnia 20 września 2001 roku, II AKa 154/01, Prok. i Pr. 2002/11/29). Warto dodać, że miarą surowości kary nie jest jej ilościowy wymiar, ale stopień wykorzystania sankcji

karnej przewidzianej dla danego przestępstwa, która odzwierciedla jego abstrakcyjną społeczną szkodliwość założoną przez ustawodawcę (zob. wyrok SA w Krakowie z dnia 14 maja 2013 roku, II AKa 33/13, KZS 2013/6/81).

Przenosząc te uwagi na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należy, że wymierzona wobec oskarżonego kara, pomimo uwzględnienia w jej ramach okoliczności, które nie powinny być wzięte pod uwagę, w żadnym wypadku nie jawi się jako surowa, a tym bardziej w stopniu rażącem. Przypisane oskarżonemu przestępstwo zagrożone jest karą od roku do 10 lat pozbawienia wolności. Za to przestępstwo Sąd pierwszej instancji orzekł karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, i choć jest to sankcja rzeczywiście o rok wyższa od tej, której domagał się oskarżyciel publiczny, to fakt ten nie może przemawiać za lansowanym przez obrońcę twierdzeniem, że jest to kara rażąco niewspółmiernie surowa. Wbrew odmiennemu przekonaniu autora apelacji, orzeczona kara, notabene ukształtowana w dolnych granicach ustawowego zagrożenia, nie przekracza swoją dolegliwością stopnia winy oskarżonego, który nie był nieznaczny, a także stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przez niego przestępstwa, który trafnie scharakteryzowany został w zaskarżonym wyroku jako wysoki. W ramach tej kary słusznie uwzględnił Sąd pierwszej instancji, że popełnionym przez oskarżonego przestępstwem wyrządzona została pokrzywdzonemu Bankowi poważna szkoda. Trafność tej tezy nie może budzić wątpliwości, skoro pokrzywdzony Bank rozporządził niekorzystnie mieniem w łącznej kwocie 243.000 złotych, a w tym czasie średnie wynagrodzenie wynosiło zaledwie 177 złotych, zaś średnia cena jednego metra kwadratowego mieszkania w K. kształtowała się poniżej 1.000 złotych i była pięciokrotnie niższa, aniżeli obecnie.

Wbrew odmiennemu przekonaniu obrońcy o niewspółmiernie surowym charakterze orzeczonej kary nie może bynajmniej świadczyć podkreślana w apelacji okoliczność, iż obok niej zasądzone zostało od oskarżonego z urzędu odszkodowanie na rzecz pokrzywdzonego Banku. Niesłusznie kwestionując zasadność zasądzenia takiego odszkodowania, a w dalszej perspektywie upatrując w tym postąpieniu podstawę do kontestowania wymiaru kary, autor apelacji błędnie podnosi, że pracownicy pokrzywdzonego Banku (na skutek zaniedbań elementarnych czynności kontrolnych) przyczyniły się i to w sposób ewidentny, znaczny i bezsporny do powstania szkody. Na gruncie prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, do którego zresztą odwołuje się skarżący, nie sposób dopatrzeć się po stronie tych osób nieprofesjonalnej postawy, która pozwalałaby na wysnucie tego rodzaju wniosku. Takiej negatywnej oceny postępowania przedstawicieli pokrzywdzonego Banku bynajmniej nie uzasadnia fakt, iż przed zapłatą przyjętych do warunkowego skupu czeków nie weryfikowali oni, czy mają one pokrycie na koncie wystawcy czeków, skoro sprawdzenie w banku zagranicznym tej okoliczności było niemożliwe, a nadto sprzeczne z istotą warunkowego skupu czeków, który polegał na tym, że pokrzywdzony Bank działając w zaufaniu do wystawcy czeku, bez jego sprawdzenia, wypłacał wskazaną na nim sumę pieniężną podmiotowi wskazanemu jako uprawnionemu do jej pobrania.

Wskazać wreszcie należy, że rażącej surowości kary nie dowodzi również okoliczność, iż oskarżony skazany został dopiero po 23 latach od popełnienia przestępstwa. Pomijając w tym miejscu fakt, iż było to wyłącznie wynikiem świadomej postawy oskarżonego, który w celu uniknięcia grożącej mu odpowiedzialności ukrywał się przed polskim wymiarem sprawiedliwości, zauważyć należy, że upływ długiego okresu od przestępstwa nie sprzeciwiał się sprawiedliwemu jego osądzeniu i wymierzeniu mu zasłużonej (bezwzględnej) kary pozbawienia wolności. Oskarżony odniósł już bezpodstawną korzyść z faktu, że tak długo był nieuchwytny dla polskiego wymiaru sprawiedliwości, nie ma zatem potrzeby dodatkowo nagradzać go za tego rodzaju niewłaściwą postawę przez wymierzenie mu łagodniejszej kary. Warte podkreślenia jest to, że pomimo tak długiego okresu czasu, który upłynął od inkryminowanych zdarzeń, oskarżony nigdy nie podjął żadnych działań, które zmierzałyby do naprawienia pokrzywdzonemu Bankowi wyrządzonej przestępstwem szkody, co więcej w dalszym ciągu nie poczuwa się on do takiego obowiązku, o czym przekonuje jego zachowanie na rozprawie odwoławczej, kiedy wprost stwierdził, że szkodę tę powinna naprawić spółka austriacka (...), której nigdy nie był właścicielem. Taka postawa oskarżonego sprzeciwia się uznaniu, że cele kary, o których mowa w art. 53 k.k. osiągnięte zostałyby wobec niego również w przypadku wymierzenia mu kary łagodniejszej, w szczególności wymierzonej z warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

13. Chybiona jest supozycja skarżącego, że zasądzając z urzędu od oskarżonego odszkodowanie, Sąd pierwszej instancji obraził art. 415 § 4 k.p.k. Wbrew twierdzeniom obrońcy okoliczność, iż pokrzywdzony Bank w oparciu o bankowy tytuł egzekucyjny zaopatrzony w klauzulę wykonalności prowadził egzekucję (dodać należy zupełnie bezskuteczną) w

celu zaspokojenia swego roszczenia wynikającego z popełnionego przestępstwa, nie stała na przeszkodzie zasądzeniu z urzędu od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego Banku odszkodowania w związku z poniesioną przez niego szkodą. Wskazana w art. 415 § 5 zd. 2 k.p.k. klauzula antykumulacyjna, na którą nietrafnie powołuje się skarżący, zabraniająca orzekania o obowiązku naprawienia szkody w sytuacji, gdy roszczenie wynikające z popełnienia przestępstwa jest przedmiotem innego postępowania lub o roszczeniu tym prawomocnie orzeczono, znajduje swe zastosowanie tylko w przypadku występowania tożsamości podmiotowo-przedmiotowej pomiędzy dochodzonym (zasądzonym) roszczeniem i roszczeniem, o którym prawomocnie rozstrzygnięto w innym postępowaniu (zob. wyrok SN z dnia 25 września 2014 roku, III KK 255/14, Biul. PK 2014/9/17-21). Tymczasem, nawet jeśli przyjąć, że o roszczeniu pokrzywdzonego Banku już prawomocnie orzeczono wskutek nadania przez sąd klauzuli wykonalności bankowemu tytułowi egzekucyjnemu, i na tej podstawie uznać, że w niniejszej sprawie zachodziła łączność przedmiotowa pomiędzy tym roszczeniem, a zasądzonym z urzędu odszkodowaniem (oba wynikały z tego samego zdarzenia), to brak jest podstaw do przyjęcia, że obok tożsamości przedmiotowej zachodziła w tym wypadku również łączność podmiotowa, skoro bankowy tytuł zapłaty wydany został przeciwko spółce (...) Sp. z o.o., która gwarantowała spłatę zadłużenia wynikającego z zapłaconych czeków, a nie oskarżonemu. Jest warte w tym miejscu odnotowania, że oskarżony nie zasiadał we władzach spółki (...) Sp. z o.o., nie mógł zatem odpowiadać za zobowiązania tej spółki na zasadzie art. 299 § 1 k.s.h., gdy nie udało się zaspokoić roszczenia pokrzywdzonego Banku w wyniku egzekucji skierowanej do jej majątku. W myśl bowiem tego przepisu taką (solidarną) odpowiedzialność za zobowiązania spółki z o.o., gdy prowadzona przeciwko niej egzekucja okaże się bezskuteczna, ponoszą wyłącznie członkowie jej zarządu. Wszystko to powoduje, że wbrew przekonaniu obrońcy, Sąd pierwszej instancji był uprawniony zasądzić z urzędu od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego Banku odszkodowanie odpowiadające wysokości wyrządzonej mu przestępstwem szkody, która w chwili wyrokowania nie została jeszcze naprawiona.

14. Słusznie zasądzając od oskarżonego odszkodowanie z urzędu, Sąd pierwszej instancji błędnie jednak skonstatował, że do chwili wydania wyroku szkoda ta została naprawiona jedynie do kwoty 24.300 złotych, odpowiadającej kwocie 270.000 szylingów austriackich, którą oskarżony zwrócił pokrzywdzonemu Bankowi przed skierowaniem sprawy do postępowania egzekucyjnego oraz do organów ścigania. Sąd pierwszej instancji przeoczył tutaj, że w wykonaniu prawomocnego postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Krakowie z dnia 1 października 1993 roku, zarządzającego przekazanie na konto Banku (...) S.A. w K. kwoty 1.000.000.000 złotych (odpowiadającej 100.000 złotych po denominacji), stanowiącej kwotę poręczenia majątkowego, której przepadek na rzecz Skarbu Państwa prawomocnie orzeczono postanowieniem tego Sądu z dnia 19 kwietnia 1993 roku (k. 651-652; k 687-692), w dniu 28 kwietnia 1994 roku przekazano wskazaną kwotę na rachunek pokrzywdzonego Banku (k. 697-700). Uwzględnienie z urzędu tej okoliczności w postępowaniu odwoławczym musiało skutkować korzystnym dla oskarżonego ustaleniem, że wyrządzone przestępstwem temu podmiotowi szkoda nie została naprawiona jedynie do wysokości 118.700 złotych, a nie do 218.700 złotych, jak nietrafnie przyjęto to w zaskarżonym wyroku. Powyższe zobligowało Sąd ad quem do dokonania zmiany zaskarżonego wyroku w tej części i obniżenia do wskazanej kwoty zasądzonego od oskarżonego z urzędu odszkodowania.

15. Autor apelacji poza zwróceniem uwagi na wadliwie zaliczony oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania, nie przedstawił w tym zakresie żadnych informacji, w świetle których takie stwierdzenie byłoby uprawnione. Uwzględniając wyłącznie dane zawarte w aktach sprawy, stwierdzić należy, że okres zaliczenia tego środka na poczet orzeczonej kary jawi się jako prawidłowy, niemniej gdyby okazało się, że wymaga on jednak pewnej korekty, nic nie będzie stało temu na przeszkodzie, aby Sąd pierwszej instancji dokonał tego w trybie art. 420 § 2 k.p.k.

VI

Reasumując, Sąd Apelacyjny z przyczyn naprowadzonych wyżej, na podstawie art. 437 § 1 i § 2 k.p.k. w zw. z art. 438 pkt 3 k.p.k., zmienił zaskarżony wyrok w ust. III w ten sposób, że obniżył do kwoty 118.700 złotych wysokość zasądzonego z urzędu odszkodowania, natomiast w pozostałym zakresie orzeczenie to utrzymał w mocy i mając na uwadze fakt, iż oskarżony jest pozbawionym wolności cudzoziemcem, który nie ma w kraju żadnego majątku, na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k., zwolnił go od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.